
Prasa o adwokaturze

Palestra 27/1-2(301-302), 114-118

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wykroczenia. Rozpatrywanie zatem w trybie doraźnym spraw o wykroczenia stanowi obrazę art. 1 tegoż dekretu.

Rozważana sprawa ujawniła jednak nie tylko problem błędnej kwalifikacji prawnej czynu. Sąd Najwyższy wskazał też — i słusznie — na błędne stanowisko Sądu Wojewódzkiego w kwestii oceny zachowania się oskarżonego. Chodzi o to, że Andrzej G., skazany za uczestnictwo w strajku, w strajku wcale nie uczestniczył. Wydając wyrok skazujący, Sąd Wojewódzki przyjął jednocześnie, że oskarżony po ogłoszeniu strajku, aby nie dopuścić do zniszczenia materiałów będących w produkcji, kontynuował pracę na swojej maszynie w oddziale farbiarni. Co więcej, na tym oddziale nie było w ogóle żadnego przestoju produkcyjnego, ponieważ strajk został odwołany, zanim dokończono rozpoczęty cykl produkcyjny.

Sąd Wojewódzki nie tylko skazał za uczestnictwo w strajku robotnika, który w tym strajku nie uczestniczył. Postawił mu nadto dodatkowy zarzut, że oskarżony „nie podjął żadnej działalności przeciwko odwołaniu strajku”.

To znaczy, że postawiono mu zarzut w związku z postępowaniem, które zasługiwało na ocenę pozytywną. Uczynił przecież dobrze, skoro się odwołaniu strajku nie przeciwstawił. Dzięki temu odwołaniu uratowano produkcję.

Głosowany wyrok odzwierciedla zatem niezwykłą sprawę. W sprawie tej oskarżono robotnika Andrzeja G. o to, że w swym zakładzie pracy organizował strajk. Okazało się jednak, że zarzut jest bezpodstawny, ponieważ oskarżony strajku nie organizował. Sąd Wojewódzki skazał go zatem za uczestniczenie w strajku. Okazało się jednak, że on w strajku nie uczestniczył, pracę kontynuował, „wykonywał należące do niego obowiązki pracownika zakładu”. A ponadto sprawę przypisanego mu wykroczenia rozpoznano w trybie dla wykroczeń niedopuszczalnym.

Do jaśniejszych stron tej całej sprawy zaliczyć można tylko fakt, że Sąd Najwyższy uchylił zaskarżony wyrok i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania.

Krystyna Daszkiewicz

PRASA O ADWOKATURZE

Dnia 17 grudnia 1982 r. zebrała się na swoim pierwszym posiedzeniu Tymczasowa Rada Krajowa Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Prasa codzienna podała przebieg tego posiedzenia i niektóre przemówienia wygłoszone na tym posiedzeniu oraz zamieściła skład wybranego Prezydium TRK PRON. W skład tego Prezydium wszedł m.in. adw. Andrzej Elbanowski z Poznania, członek Zarządu Polskiego Związku Katolików Świeckich i zarazem członek Trybunału Stanu. W skład zaś TRK PRON weszli adwokaci: Zdzisław Czeszejko-Sochacki, prezes Zrzeszenia Prawników Polskich, poseł na Sejm PRL, oraz adw. Jerzy Kejna, przewodniczący TRW PRON w woj. płockim.

„Rzeczpospolita” (nr 271 z dnia 28 listopada 1982 r.) odnotowała w kronikarskiej rubryce odbyłą w końcu listopada 1982 r. sesję naukową, zorganizowaną przez

Ośrodek Badawczy Adwokatury przy NRA i Radę Adwokacką w Warszawie, na temat: Adwokatura polska w latach 1939—1945. Reporter gazety napisał w związku z tym:

„Poświęcona była (tj. sesja — przyp. mój s.m.) udziałowi adwokatów w walce zbrojnej z okupantem, w podziemnej cywilnej administracji w kraju i w reprezentacji państwa polskiego na Wschodzie i na Zachodzie, a także martyrologii. Podczas sesji dokonano otwarcia wystawy obrazującej działalność i martyrologię adwokatów w II wojnie światowej. Ekspozyty pochodzą ze zbiorów będącego w stadium organizacji Muzeum Adwokatury Polskiej. Jak powiedział dziennikarzowi «Rzeczpospolitej» kierownik Ośrodka Badawczego Adwokatury adw. Witold Bayer, celem sesji było pogłębienie i poszerzenie wiedzy o dziejach polskiej palestry w II wojnie światowej”.

„Palestra” opublikuje w najbliższym czasie materiały obrad omawianej sesji.

*

W notatce pt. *Uznanie dla adwokatów* (Dziennik Zachodni nr 217 z dnia 23 listopada 1982 r.) podano informację o spotkaniu członków Rady Adwokackiej i Egzekutywy POP przy tej Radzie w Katowicach z wojewodą katowickim gen. Romanem Paszkowskim. W notatce tej czytamy m.in.:

„Uczestnicy spotkania z dziekanem Rady Adwokackiej Andrzejem Dzieciąłem zapoznali wojewodę z problemami pracy tego prawniczego zawodu, liczącego w województwie około 500 osób tego środowiska. Wiele mówiono również o pracy społecznej adwokatów oraz ich patriotycznej postawie w czasie II wojny światowej. Z rąk okupanta hitlerowskiego zginęło 188 adwokatów z byłego województwa śląskiego, co upamiętnia tablica na budynku przy ul. Gliwickiej 17 w Katowicach, gdzie ma swą siedzibę Okręgowa Rada Adwokacka. Podczas spotkania dwóm adwokatom: Tadeuszowi Kuchcie z Zawiercia i Karolowi Bodzionemu z Tychów wręczono za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej Złote Krzyże Zasługi, przyznane im przez Radę Państwa”.

Informację o wspomnianym spotkaniu podała również „Trybuna Robotnicza” (nr 231 z dnia 23 listopada 1982 r.).

*

W miesięczniku „Państwo i Prawo” (nr 11, listopad 1982 r.) zamieszczono w dziale orzecznictwa tezę wyroku Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 1980 r. II KR 319/79 wraz z glosą do tego wyroku pióra prof. Wiesława Daszkiewicza. Teza tego wyroku, opublikowanego w OSNKW nr 5—6/1980 pod poz. 50, leży wyraźnie w orbicie zainteresowań każdego adwokata obrońcy w procesie karnym i z tego powodu jego glosatorska analiza zasługuje na baczną uwagę. W glosie czytamy m.in.:

„Prawo do obrony, obejmujące także możliwość korzystania z pomocy obrońcy, przyznaje oskarżonemu swobodę ustanowienia takiej liczby obrońców, na jaką zezwala ustawa. Konsekwencją tego jest to, że jeżeli ustawa przewiduje udział obrońcy w czynnościach, odnosi się to w jednakowym stopniu do każdego z powołanych obrońców. Każdy z nich powinien być zawiadomiony o terminie czynności i każdemu należy zapewnić udział w czynnościach. Pozbawienie obrońcy możliwości udziału w czynnościach jest uchybieniem samoistnym i udział innego obrońcy nie konwaliduje czynności dokonanej wadliwie, bo bez udziału obrońcy, do którego również odnosił się przepis o obligatoryjnym udziale w czynnościach. Faktyczne odwołanie obrońcy od postępowania lub jego fragmentu zawsze też może mieć wpływ

na przebieg tego postępowania oraz na treść wydanego w tym postępowaniu orzeczenia. Takiego wpływu nie da się praktycznie wyłączyć i — dodajmy — nie wymaga się ustalenia, jakich czynności mógłby dokonać obrońca, gdyby brał udział w postępowaniu, a których nie dokonał inny obrońca. Gdyby nawet drugi obrońca wykonał tego rodzaju czynności, to i tak nie niewelowałoby to uchybienia organu, z którego winy inny obrońca nie wziął udziału w czynnościach. Obrońca pozbawiony w nich udziału mógłby przecież działać inaczej, oprzeć czynności na innej podstawie prawnej lub faktycznej. Złożenie np. środka odwoławczego przez jednego obrońcę nie pozbawia takiej samej możliwości drugiego obrońcy, który zresztą może nie podzielać argumentów przedstawionych przez swojego kolegę. Dlatego gdy mówimy o «współobronie», to mamy raczej na myśli faktyczny układ procesu, w którym występuje więcej niż jeden obrońca, nie zaś jakąś wspólną obronę jako «odrębną instytucję procesową» (...). S.N. w głosowanym orzeczeniu zajął trafne stanowisko, że prowadzenie rozprawy głównej w czasie nieobecności jednego z obrońców oskarżonego, gdy udział jego jest obowiązkowy w myśl art. 70 § 2 lub art. 71 k.p.k., stanowi bezwzględną przyczynę rewizyjną, powodującą konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania zgodnie z art. 388 pkt 6 k.p.k., choćby w rozprawie tej brał udział inny obrońca tego oskarżonego. Trafnie też S.N. podkreśla, iż odmienne stanowisko prowadziłoby do zaprzeczenia uprawnień oskarżonego przewidzianych w art. 68 k.p.k.”

*

„Gazeta Prawnicza” (nr 17 z dnia 16 grudnia 1982 r.) doniosła o utworzeniu Komitetu Organizacyjnego Samorządu Radców Prawnych. Na temat ten czytamy:

„W dniu 20.XI.br. odbyło się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości z udziałem ministra prof. dra Sylwestra Zawadzkiego pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Samorządu Radców Prawnych, który tymczasowo pełni funkcje naczelnych organów samorządu. Obradom, zgodnie z przepisami prawa, przewodniczył najstarszy spośród obecnych radców — Celestyn Graszewicz. Zebrani radcowie dokonali wyboru władz Komitetu. Przewodniczącym został Andrzej Elbanowski (Poznań) (dodajmy — adwokat z Izby poznańskiej), a wiceprzewodniczącym — Adam Dobrowolski (Warszawa), Hanna Fatyga (Warszawa) i Jacek Zuławski (Kraków). Funkcje sekretarza powierzono Zbigniewowi Szymankowi (Warszawa), a skarbnika — Emilowi Berendowiczowi (Bielsko-Biała). Na członków Komitetu wybrano: Aleksandra Czackiego, Celestyna Graszewicza, Andrzeja Hanusza, Tadeusza Jasińskiego, Piotra Lisieckiego, Zygmunta Prośniaka i Tadeusza Żurowskiego. Podstawowe cele Komitetu Organizacyjnego to przygotowanie Krajowego Zjazdu Radców Prawnych oraz powołanie tymczasowych okręgów izb radcowskich i ich pełnomocników, którzy będą obowiązani dotrzeć do radców prawnych nigdzie nie zarejestrowanych. Następnie zostaną zorganizowane wybory do poszczególnych izb radcowskich”.

*

Jako materiał źródłowy do biogramów w Słowniku Biograficznym Adwokatów Polskich mogą posłużyć wzmianki z artykułu pt. *Spacerkiem po dawnej Ogrodowej* pióra Zbigniewa Zakrzewskiego (mies. „Nurt”, nr 6 z października 1982 r.). Mowa jest w tej publikacji m.in. o dwóch adwokatów z okresu międzywojennego: Stefanie Piechockim i Witoldzie Celichowskim, niegdyś mieszkańcach tej poznańskiej ulicy.

Stanisław Piechocki — adwokat i działacz polityczny, doktor prawa, „zaangażował się ofiarnie do pracy we władzach polskich na przełomie lat 1918 i 1919. Z ramienia Chadecji posłował w latach 1922—1928 do sejmu, a przez półrocze, poprzedzające zamach majowy w 1926 r., był ministrem sprawiedliwości”.

Witold Celichowski, adwokat, „bronił gimnazjalistów i studentów polskich w procesach wytaczanych przez władze pruskie, a w przełomowych latach 1918—1923 włączył się żarliwie do pracy nad budową niepodległości Polski jako członek Komisariatu Rady Ludowej, naczelny prezes prowincji i rejencji poznańskiej, a następnie wojewoda poznański. Piękną kartę w jego życiorysie stanowi też jego działalność w Radzie Głównej ogromnie zasłużonego Towarzystwa Czytelni Ludowych”.

*

Wiadomo, że nekrologi w gazetach są dość często minibiogramami zmarłych osób: kim ktoś był, czego dokonał. Oto na przykład nekrologi członków adwokatury („Tygodnik Powszechny” nr 51 z dnia 19 grudnia 1982 r.): w dniu 12 listopada 1982 r. zmarł w Gliwicach „adwokat i obrońca wojskowy Robert Rudniewski, żołnierz Armii Krajowej, pseudonim «Orleń», wybitny prawnik i mówca, wykładowca mowy sądowej, wychowawca wielu aplikantów adwokackich, członek wielkiego umysłu, charakteru, serca. Humanista, miłośnik kultury polskiej”; w dniu 4 grudnia 1982 r. zmarł w Lublinie „adwokat Tadeusz Halliop, katolicki działacz społeczny, senior SKMA «Odrodzenie», członek Wojewódzkiego Zarządu Stronnictwa Pracy w latach 1945—1946 w Lublinie, wieloletni prezes Oddziału Lubelskiego i Członek Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół KUL, członek Klubu Inteligencji Katolickiej w Lublinie”.

Piękne jest epitafium zamknięte w tych słowach: „Nie może umrzeć źle, kto żył dobrze”.

*

„Gazeta Prawnicza” (nr 15 z dnia 16 listopada 1982 r.) przypomniała w artykule Romana Łyczyska pt. *Młodość pod znakiem Temidy*, w związku ze 150 rocznicą śmierci Jana Wolfganga Goethego, że ten wielki pisarz niemiecki był także przez pewien czas adwokatem.

„W półtora wieku od zgonu wielkiego poety — czytamy w artykule — godzi się przypomnieć, że u progu tej kariery stał pulpit obrońcy. Zapewne nie było to pozbawione znaczenia dla kierunku rozwoju talentu Goethego, zaś w miarę upływu lat coraz to mniej się przypomina o tej prawniczej młodości Goethego. Prace na ten temat publikowali Niemcy jeszcze w XIX wieku (Kriegk, Scherer, Meissner, Wieruszewski) i wszyscy oni podkreślali wpływ wiedzy prawniczej i praktyki adwokackiej na kształt przyszłej twórczości poety. Z polskich autorów temat ten omówił Stefan Langrod w roku 1927 («Goethe jako adwokat»)”.

*

Na łamach „Gazety Prawniczej” (nr 17 z dnia 16 grudnia 1982 r.) ukazała się recenzja „Palestry Literackiej”. Autor recenzji m.in. napisał:

„Jeden z ostatnich numerów «Palestry» — zasłużonego i popularnego w prawniczym środowisku adwokackiego miesięcznika — dostarczył swym czytelnikom dodatkowej interesującej lektury. Oto dołączono do niego kolejny zeszyt «Biblioteki Palestry» — i nie była to tym razem żadna fachowa monografia — ale tomik tętniący

zyciem, niezwykle różnorodny obraz literackich zatrudnień panów mecenasów zrzeszonych w Klubie Adwokatów Pisarzy (...). Skromny objętościowo, graficznie, a także nakładem, ale bogaty i różnorodny w treści. Wiersze, opowiadania, eseje, wspomnienia — by wymienić główne tylko gatunki literackie tu reprezentowane — czynią ten tomik interesującym dokumentem adwokackich pasji i intelektualnych przygód. Przyjrzyjmy się bowiem przez moment zawartości tej stuparostronicowej broszury, a dostrzeżemy całą różnorodność oferowanej czytelnikom lektury”.

Po dokonaniu przeglądu i dodatkowej oceny poszczególnych pozycji „Palestry Literackiej” autor recenzji (podpisany kryptonimem „Mil”) zaznaczył:

„Środowisko adwokackie dowiodło raz jeszcze, że stać je na ruchliwość i fantazję, wyjście poza codzienność w regiony sztuki”.

*

Tygodnik „Życie Literackie” (nr 41 z dnia 21 listopada 1982 r.) opublikował dalszą serię wspomnień adw. Henryka Nowogródzkiego pt. *Ze wspomnień adwokata*. Seria ta nosi znamię pamiętników, obejmujących w dużej części sprawy sądowe z własnej praktyki obrończej autora, dotyczy jednak również innych obszarów życia, np. muzyki. Autor przypomniał, że w swoim czasie (w latach 1965—1968) razem z adwokatami Jerzym Korneckim i Kazimierzem Kalinowskim byli członkami Zarządu Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, a były adwokat Teodor Zalewski jego prezesem. Opisując swoją działalność obrończą w przedstawianych procesach sądowych, autor położył akcent na humanitarną stronę zawodu adwokackiego. Zaznaczył m.in.: „Na barki adwokatów spadł też obowiązek obrony ludobójców (hitlerowskich)”.

Dalszy ciąg pamiętników „Ze wspomnień adwokata” w omawianym tygodniku (nr 44 z dnia 12 grudnia 1982 r.) został poświęcony retoryce obrończej, przy czym autor przedstawił jako mówców tej miary adwokatów z okresu międzywojennego, co adw. Marian Niedzielski, adw. Franciszek Paschalski, adw. Stanisław Neufeld i adw. Leon Berenson.

*

Zamieszczony w tygodniku „Kierunki” (nr 34 z dnia 28 listopada 1982 r.) wywiad prasowy pt. *W dziedzictwie togi i pióra* prezentuje sylwetkę Gabrieli Mycielskiej, córki znanego przed 1939 r. adw. Zygmunta Hofmoka-Ostrowskiego, która po ojcu odziedziczyła upodobania literackie i zamiłowanie do zawodu adwokackiego. G. Mycielska została w 1982 r. wyróżniona nagrodą m. Krakowa za upowszechnianie kultury, zwłaszcza za bogaty dorobek w charakterze tłumaczki literatury obcojęzycznej, pozostaje jednak nadal członkiem Krakowskiej Izby Adwokackiej, choć nie wykonuje już praktyki adwokackiej. Aplikację sądową i adwokacką odbyła przed wojną u ojca i stryja Wilhelma. Ze strony ojca jest w czwartym pokoleniu prawnikiem. W omawianym wywiadzie podano informacje o dorobku translatorskim G. Mycielskiej.

s.m.